**Roman Słupek**

# Eklezjologia personalistyczna Benedykta XVI

Wrocławski Przegląd Teologiczny 18/1, 113-122

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

WROCŁAWSKI PRZEGLĄD TEOLOGICZNY
18 (2010) nr 1

KS. ROMAN SŁUPEK SDS

# EKLEZJOLOGIA PERSONALISTYCZNA BENEDYKTA XVI

Jednym z istotnych postulatów badawczych podnoszonych w kontekście polskiej eklezjologii posoborowej jest kwestia potrzeby budowania różnych koncepcji nauki o Kościele, ujmowanie jej według jednolitych i spójnych kategorii pojęciowych, modeli i systemów. W polskiej eklezjologii poza nielicznymi wyjątkami brak jest myślenia systemowego[1]. Jednym z systemów, jaki stwarza możliwość całościowego ujęcia rzeczywistości Kościoła, jest personalizm. Według Cz. Bartnika personalizm jest systemem intelektualnym, który bada, poznaje i interpretuje, a także przekłada na odpowiednią praktykę wszelką rzeczywistość z punktu widzenia fenomenu osoby ludzkiej[2]. Z perspektywy personalistycznej Kościół jawi się jako rzeczywistość istniejąca w świecie osób, jako byt osobowy o charakterze relacyjnym, jako zbawcza relacja osobowa między człowiekiem a Trójcą Świętą i między człowiekiem a człowiekiem[3]. W takiej perspektywie, dalekiej od ujęcia reistycznego i apersonalnego, Kościół można uznać za najbardziej odpowiadający osobie ludzkiej. Tak ujmowaną i rozwijaną eklezjologię personalistyczną da się dziś odnaleźć na polskim gruncie między innymi w myśli Cz. Bartnika i M. Ruseckiego. Jej elementy były obecne także w myśli K. Wojtyły[4].

Inspirujący w tej materii może być także wkład obecnego papieża Benedykta XVI. Już w swoich wcześniejszych rozważaniach wskazawszy na znaczenie

[1] Por. M. RUSECKI, *Misterium Kościoła w konstytucji „Lumen gentium" Soboru Watykańskiego II*, w: J. MORAWA, A.A. NAPIÓRKOWSKI (red.), *„Kiedy zgromadzi się cały Kościół" (1 Kor 14,23)*, Kraków 2005, s. 253-255.

[2] CZ. BARTNIK, *Apologetyka personalistyczna*, Lublin 2004, s. 28. Cenne najnowsze źródło do szerszego poznania tego nurtu stanowi trzeci tom serii „Biblioteka Teologii Fundamentalnej" pt. *Personalizm polski*, red. M. RUSECKI, Lublin 2008.

[3] CZ. BARTNIK, *Chrześcijaństwo personalistyczne*, Lublin 2003, s. 13-14.

[4] Zob. np. tenże, *Personalizacja Kościoła według Karola Wojtyły*, Personalizm 6(2004), s. 72-74.

osoby w teologii[5], powrócił bardzo wyraźnie do wątku personalistycznego w katechezach środowych. Dotyczą one przede wszystkim Kościoła, co daje w perspektywie możliwość odczytania w nich personalistycznej eklezjologii obecnego papieża[6]. Swe personalistyczne spojrzenie na Kościół Benedykt XVI sygnalizuje wyraźnie, powtarzając od pierwszych katechez, że Kościół „żyje w osobach”[7], „istnieje w osobach”[8], dzięki poszczególnym osobom, począwszy od Apostołów, „staje się osobowy”[9]. Ten właśnie osobowy aspekt Kościoła jest charakterystyczną cechą jego struktury[10].

W niniejszym opracowaniu sygnalizowany temat zostanie ujęty w trzech zasadniczych wymiarach. Jako punkt wyjścia zostanie ukazane personalistyczne rozumienie Kościoła i jego genezy (I). Następnie zostanie zarysowany wskazany przez Papieża swoisty dynamizm dokonującego się w świecie międzyosobowym życia eklezjalnego (II). Zwieńczeniem zaś będzie ukazanie osobowego aspektu struktur Kościoła (III).

## I. PERSONALISTYCZNE ROZUMIENIE KOŚCIOŁA I JEGO GENEZY

Benedykt XVI buduje eklezjologię personalistyczną, wychodząc od osobowego ujęcia istoty Kościoła i jego genezy. Rozumienie Kościoła i jego początek wzajemnie się dopełniają, istotowo zaś związane są ze światem osób. Kościół jest budowany na fundamencie Apostołów i rodzi się ze spotkania osób. Kościół zaczął się kształtować, kiedy kilku rybaków z Galilei spotkało Jezusa, kiedy zdobyło ich Jego spojrzenie, Jego głos oraz Jego serdeczne i stanowcze wezwanie: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi” (Mk 1,17; por. Mt 4,19). Jezusowe zaproszenie kierowane do pierwszych uczniów „Chodźcie, a zobaczycie” (J 1,39) sprawiło, że w spotkaniu osób, które otwierają się na siebie, rodziły się początki Kościoła. W życiu uczniów rozpoczął się proces bezpośredniego poznawania Pana. Od początku aż po końcowy owoc tego spotkania – posłanie misyjne – obecny jest wymiar personalistyczny: mają się stać ostatecznie głosicielami nie jakiejś idei, ale mają być świadkami Osoby, którą spotkali i poznali[11]. Wymiar ten będzie obecny także później. Dla św. Pawła decydujące będzie spotkanie i poznanie tych, którzy spotkali i poznali Jezusa Chrystusa wcześniej. Od nich dowie się o nowej „drodze”, która

[5] Zob. np. J. RATZINGER, *Znaczenie osoby w teologii*, Personalizm 8(2005), s. 35-48; B. GACKA, *Znaczenie osoby według Josepha Ratzingera*, Personalizm 12(2007), s. 75-81.

[6] Bazę źródłową dla poniższych rozważań stanowią katechezy środowe Benedykta XVI wygłoszone do końca 2009 roku.

[7] BENEDYKT XVI, *Piotr – apostoł*, L’Osservatore Romano [dalej: OR] 27(2006)11, s. 53.

[8] Tenże, *Piotr – rybak*, OR 27(2006)9-10, s. 44.

[9] Tenże, *Bądźcie zawsze przyjaciółmi i apostołami Jezusa*, OR 27(2006)12, s. 24.

[10] Tenże, *Sukcesja apostolska*, OR 27(2006)9-10, s. 43.

[11] Tenże, *Zamysł Jezusa w odniesieniu do Kościoła i wybór Dwunastu*, OR 27(2006)8, s. 33; tenże, *Apostołowie – świadkowie i posłańcy Chrystusa*, OR 27(2006)8, s. 34.

w centrum stawiała nie tyle prawo Boże, ile raczej osobę ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Jezusa. Jest to wymiar, który – jak zaznacza Benedykt XVI – ciągle stanowi o istocie Kościoła: postawienie w centrum własnego życia Jezusa Chrystusa, tak by naszą tożsamość określało zasadniczo spotkanie, więź z Chrystusem i z Jego słowem[12].

Wskazanie na osobowy wymiar początków Kościoła pozwala Papieżowi sformułować także jego personalistyczną definicję, w której eksponuje wymiar trynitarny oraz bosko-ludzki. Kościół to wspólnota zgromadzona przez Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Dzięki posłudze apostolskiej żyje ona w zmieniających się epokach, tworząc i umacniając komunię w Chrystusie i w Duchu Świętym, do której wszyscy są wezwani i w której mogą dostąpić zbawienia danego przez Ojca. Kościół, posiadający organiczną strukturę, prowadzony przez prawowitych pasterzy, istnieje w świecie jako tajemnica komunii, w której w jakiejś mierze odzwierciedla się komunia trynitarna, tajemnica samego Boga. Obejmuje on nie tylko wszystkich wierzących w pewnym momencie historycznym (wymiar synchroniczny, zjednoczenie z wierzącymi żyjącymi teraz we wszystkich częściach świata), ale rozciąga się także na wszystkie epoki i wszystkie pokolenia (wymiar diachroniczny, zjednoczenie z wierzącymi żyjącymi zarówno w przeszłości, jak i z tymi, którzy żyć będą w przyszłości)[13]. Do tak ujmowanego Kościoła Papież odnosi biblijne obrazy, jak np. Pawłowy obraz „domu Bożego" (1 Tm 3,15). W swej oryginalności obraz ten ukazuje Kościół jako strukturę wspólnotową, w której utrzymywane są serdeczne relacje międzyosobowe o charakterze rodzinnym; jest miejscem, w którym Bóg realnie przebywa i tworzy wspólnotę, rodzinę Boga[14].

## II. DYNAMIZM ŻYCIA EKLEZJALNEGO

Opierając się na personalistycznym rozumieniu istoty i genezy Kościoła, Benedykt XVI wiele uwagi poświęca także ukazaniu życia eklezjalnego. Podkreśla, że dokonuje się ono w świecie międzyosobowym. Ukazuje także w szczegółach dynamizm charakteryzujący jego początki oraz wzrastanie w nim.

### 1. Jezusa interesują osoby – poznanie, decyzja, zaangażowanie

Grono Dwunastu, które było także obrazem przyszłego Kościoła, składało się z osób z różnych środowisk społecznych i religijnych. Jezus powoływał ludzi bez żadnych uprzedzeń, gdyż – jak zaznacza Benedykt XVI – interesowały Go osoby, a nie kategorie społeczne lub etykietki[15]. Jego inicjatywa prowa-

[12] Tenże, *Paweł – portret człowieka i apostoła*, OR 28(2007)3, s. 29.

[13] Tenże, *Dar komunii*, OR 27(2006)8, s. 35; tenże, *Komunia w czasie – Tradycja*, OR 27(2006)8, s. 38.

[14] Tenże, *Jedność Boga tworzy jedność Kościoła*, OR 29(2008)12, s. 54-56.

[15] Tenże, *Szymon Kananejczyk i Juda Tadeusz*, OR 28(2007)1, s. 40.

działa najpierw do osobistego spotkania. Chrześcijaństwo nie stanowiło i nie stanowi jakiejś nowej filozofii czy nowej moralności. Jest się naprawdę chrześcijaninem tylko wówczas, gdy spotkało się Chrystusa; jedynie dzięki osobowej relacji z Nim. Nawiązanie relacji przez słuchanie, dawanie odpowiedzi i życie w komunii z Jezusem pozwala coraz lepiej poznawać Go osobiście: Jego człowieczeństwo i boskość, Jego tajemnicę oraz Jego piękno. Tylko bliskość i zażyłość, nie zaś pozostawanie z daleka i na dystans pozwalają odkryć prawdziwą tożsamość Jezusa Chrystusa[16].

Dynamizm życia eklezjalnego Benedykt XVI ukazuje przez pryzmat poznania międzyosobowego, które prowadzi do decyzji wiary oraz zaangażowania się w życie wspólnoty. Naturę poznania międzyosobowego charakteryzuje w nawiązaniu do nauczania św. Pawła oraz przekazów ewangelicznych. Papież rozróżnia poznanie według ciała i poznanie sercem. Pierwszy typ poznania charakteryzuje się jedynie pewną zewnętrznością, posługuje się kryteriami odnoszącymi się do powierzchowności. Objawia się znajomością licznych, choć jedynie zewnętrznych szczegółów osoby (rysy twarzy, rozmaite elementy zachowania, sposób mówienia, poruszania się). Taki sposób poznania, choć ma swoją wartość, nie jest jednak prawdziwą znajomością osoby.

Benedykt XVI zdecydowanie zaznacza, że tylko ten drugi sposób poznania – poznanie sercem – daje możliwość wniknięcia w głębię osoby, jest drogą poznania „osoby w jej prawdzie". Tylko sercem można naprawdę poznać człowieka. Zwykłe kategorie intelektualne okazują się tu niewystarczające. Uznawszy, że wiele rzeczy przerasta nasze możliwości umysłowe, należy zdać się na pokorną i radosną kontemplację nie tylko umysłem, ale i sercem: miłość pojmuje więcej niż sam rozum. Twierdzenia te Papież stara się zobrazować nowotestamentowymi przykładami. Liczni ludzie będący świadkami życia i działalności Jezusa Chrystusa znali Go jedynie w sposób zewnętrzny; nie poznali Go w Jego prawdzie. Szczególne miejsce w dogłębnym poznaniu Jezusa Chrystusa przypada Apostołom. Oni to dzięki przyjaźni, która wymaga udziału serca, zrozumieli przynajmniej to, co najważniejsze, i zaczęli zdawać sobie sprawę, kim jest Jezus. Podobnie św. Paweł poznał Jezusa najpierw sercem. Poznawszy osobę Jezusa Chrystusa w jej prawdzie, w dalszej kolejności poznał także szczegóły dotyczące Jego życia. Taki jest prawdziwy sposób poznania Jezusa i przyjęcia Tradycji o Nim. Sprawia on, że słowa i działalność Jezusa, szczegółowo i dokładnie przekazane, nie należą do zamkniętej przeszłości. Jezus Chrystus żyje teraz, przemawia do nas teraz jako nasz Pan i Brat, który jest dzisiaj z nami i pokazuje nam, jak żyć i jak umierać[17].

Poznawaniu sercem Jezusa Chrystusa towarzyszy nieodłącznie konieczność osobistej decyzji i zaangażowania. Tak jak w przypadku Dwunastu, tak i zaw-

[16] Tenże, *Tylko w spotkaniu z Chrystusem rozum otwiera się na prawdę*, OR 29(2008)10-11, s. 50-51; tenże, *Filip*, OR 28(2007)1, s. 36.

[17] Tenże, *Tylko sercem można naprawdę poznać Człowieka*, OR 29(2008)12, s. 53-54; tenże, *Chrystus Głową Ciała – Kościoła i Władcą wszechświata*, OR 30(2009)3, s. 34-37.

sze Jezusowi nie wystarcza odpowiedź oparta na tym, co słyszy się od innych. Od tych, którzy zdecydowali się związać z Nim osobiście, oczekuje zajęcia osobistego stanowiska. Prawdę tę wyraża ewangeliczne pytanie: „A wy za kogo Mnie uważacie?" (Mk 8,29). Pragnie On, aby każdy z nas był uczniem żyjącym w osobistej przyjaźni z Nim. By to urzeczywistnić, nie wystarczy po prostu pójść za Nim i Go słuchać. Trzeba także żyć z Nim i tak jak On. Chrześcijańska tożsamość wyraża się bowiem w osobistym uczestnictwie w życiu samego Chrystusa, aż do zanurzenia się w Nim i do podzielania zarówno Jego śmierci, jak i Jego życia. Chrześcijanie – jak podkreśla Benedykt XVI, czerpiąc z myśli św. Pawła – to nie tylko ci, którzy zostali ochrzczeni bądź deklarują wiarę. Równie ważne jest stwierdzenie, że są oni rzeczywiście „w Chrystusie Jezusie" (por. Rz 8,1.2.39; 12,5; 16,3.7) czy też, przestawiając za św. Pawłem pojęcia: „Chrystus mieszka w nas (was)" (por. Rz 8,10; 2 Kor 13,5)[18].

Dynamiczny i personalistyczny wymiar życia eklezjalnego jasno streszczają słowa Benedykta XVI wygłoszone w katechezie o św. Bartłomieju: „Aby poznać Jezusa, potrzeba przede wszystkim żywego doświadczenia: świadectwo innych jest niewątpliwie ważne, ponieważ zazwyczaj całe nasze życie chrześcijańskie zaczyna się, gdy dociera do nas orędzie za sprawą jednego lub wielu świadków. Ale następnie my sami musimy osobiście zaangażować się w bliską i głęboką relację z Jezusem"[19].

### 2. Osobisty i wspólnotowy wymiar życia eklezjalnego

Podkreślając wagę osobowego kontaktu z Jezusem Chrystusem, osobistej relacji przyjaźni, która ma być fundamentem życia chrześcijańskiego, Benedykt XVI nie propaguje jednak jakiegoś niezdrowego indywidualizmu. Wielokrotnie podkreśla wzajemnie przenikanie się w życiu eklezjalnym wymiaru osobistego i wspólnotowego.

Z jednej strony bardzo mocno eksponuje myśl, że jest się naprawdę chrześcijaninem tylko dzięki osobistej relacji z Jezusem Chrystusem. Tej jednak prawdzie nieodłącznie towarzyszy pewne uwrażliwienie wspólnotowe. Jeśli przepowiadanie Jezusa Chrystusa było zawsze wezwaniem do osobistego nawrócenia, to w rzeczywistości Jego nieustannym dążeniem było także ustanowienie wspólnoty ludu Bożego: przyszedł po to, aby go zgromadzić, oczyścić i zbawić. Całe posłannictwo wcielonego Syna ma cel wspólnotowy: zjednoczyć rozproszoną ludzkość[20]. Oba te wymiary Benedykt XVI odnajduje wyraźnie obecne w doświadczeniu św. Pawła. Po osobistym spotkaniu z Jezusem Chrystusem pod Damaszkiem św. Paweł pojął, że mimo swej bezpośredniej relacji ze Zmartwychwstałym musi włączyć się we wspólnotę Kościoła, musi dać się ochrzcić, musi żyć w harmonii z innymi Apostołami. Jedynie w tej wspólnocie

[18] Tenże, *Piotr – rybak*, art. cyt., s. 45; tenże, *Jan, syn Zebedeusza*, OR 27(2006)12, s. 23; tenże, *Paweł – centralne miejsce Jezusa Chrystusa*, OR 28(2007)3, s. 31.

[19] Tenże, *Bartłomiej*, OR 28(2007)1, s. 39.

[20] Tenże, *Zamysł Jezusa…*, art. cyt., s. 33.

ze wszystkimi będzie mógł być prawdziwym apostołem. Paweł – jak zauważa Papież – nie podejmuje swej misji apostolskiej indywidualnie, jako solista, ale razem ze swymi współpracownikami, włącza się w „my" Kościoła. „Ja" Pawła nie jest „ja" odizolowanym, lecz „ja" wpisanym w „my" Kościoła, w „my" wiary apostolskiej[21].

Wzajemnie przenikanie się w życiu eklezjalnym wymiaru osobistego i wspólnotowego Papież wskazuje np. w przeżywaniu rzeczywistości wiary. Choć jest ona z jednej strony aktem osobistym, to jednak nie jest wytworem naszej myśli, owocem naszej refleksji. Jest ona czymś nowym; czymś, co możemy jedynie przyjąć jako dar, którego twórcą jest Pan. Wiara jest relacją z kimś. Zakłada spotkanie z głoszoną nowiną, zakłada istnienie innego, który głosi i stwarza komunię. Nie można samemu stać się chrześcijaninem. Nikt nie może ochrzcić się sam, potrzebny jest do tego ktoś inny. Chrzest otrzymuje się – pojawia się tu pewien aspekt bierności. Tylko ktoś inny może nas uczynić chrześcijaninem. Tym „innym", czyniącym nas chrześcijaninem, przekazującym nam dar wiary, jest w pierwszym rzędzie wspólnota wierzących. Od Kościoła otrzymujemy wiarę i chrzest. Nie staniemy się chrześcijanami, jeśli nie pozwolimy, by wspólnota ta nas uformowała. Wiara w Jezusa Chrystusa ma wymiar eklezjalny. Aby iść ku Panu, potrzebujemy zawsze przewodnika, dialogu. Nie możemy osiągnąć tego wyłącznie na drodze własnych refleksji. Choć tym „innym" jest w pierwszym rzędzie wspólnota Kościoła, to jednak w dalszym rozrachunku również ta wspólnota nie działa według własnych idei i pragnień. Również ona podlega temu samemu biernemu procesowi: jedynie Chrystus może ustanowić Kościół. Kościół nie jest nasz – Kościół jest Ciałem Chrystusa, jest „Kościołem Bożym", „rolą Bożą i Bożą budowlą, […] świątynią Boga" (1 Kor 3,9.16). Chrześcijaństwo autonomiczne, będące wytworem własnych sił, jest – jak mocno zaznacza Papież – sprzeczne samo w sobie[22].

Podobne przenikanie się wymiaru osobistego i wspólnotowego Benedykt XVI wskazuje w nawiązaniu do św. Hieronima i znaczenia słowa Bożego w życiu chrześcijańskim. Każdy chrześcijanin powinien żyć w rzeczywiście osobistym dialogu ze słowem Bożym. Bóg przemawia do każdego z nas przez Pismo Święte. Nie jest to jakieś martwe słowo z przeszłości, ale żywe, mające dla każdego jakieś przesłanie. Temu pierwszemu, osobistemu wymiarowi towarzyszy nieodłącznie drugi. Żeby nie popaść w indywidualizm, musimy pamiętać, jak podkreśla Benedykt XVI, że słowo Boże jest nam dane, abyśmy tworzyli komunię, byśmy zjednoczyli się w prawdzie na naszej drodze do Boga. Tak więc to słowo, choć zawsze pozostaje słowem osobistym, jest również słowem budującym wspólnotę, budującym Kościół. Dlatego powinniśmy je czytać w jedności z żywym Kościołem – nigdy sami. Biblia została napisana przez lud

[21] Tenże, *Tylko w spotkaniu z Chrystusem…*, art. cyt., s. 50-51; tenże, *Barnaba, Sylas, Apollos*, OR 28(2007)5, s. 49-51.

[22] Tenże, *Kościół jest organizmem, a nie organizacją*, OR 30(2009)2, s. 50-52; tenże, *Jedność Boga…*, art. cyt., s. 54-56; tenże, *Szymon Nowy Teolog*, OR 30(2009)11-12, s. 42.

Boży i dla ludu Bożego, pod natchnieniem Ducha Świętego. Jedynie w tej komunii z ludem Bożym możemy rzeczywiście dotrzeć z naszym „my" do istoty prawdy, którą Bóg chce nam przekazać. Księga Pisma Świętego jest głosem pielgrzymującego ludu Bożego, i jedynie gdy trwamy w wierze tego ludu, jesteśmy właściwie nastrojeni, by je pojąć[23].

## III. OSOBOWY ASPEKT STRUKTUR KOŚCIOŁA

Wskazana powyżej personalistyczna dynamika życia eklezjalnego jest dla Benedykta XVI ściśle związana ze strukturą Kościoła, której charakterystyczną cechą także jest aspekt osobowy. Za punkt wyjścia obiera personalistyczną kategorię współuczestnictwa. Zgodnie z myślą św. Jana (1 J 1,3): „cośmy ujrzeli i usłyszeli, oznajmiamy także wam, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami" – wskazuje, że istotą struktury Kościoła jest podwójna, nierozdzielna komunia międzyosobowa: komunia z Bogiem: z Ojcem, z Synem i z Duchem Świętym, oraz komunia ze wspólnotą wierzących[24].

Współuczestnictwo w życiu Boga i wspólnoty wierzących stanowi dla Benedykta XVI podstawę do ukazania personalistycznego wymiaru istotnych elementów struktury Kościoła. Najbardziej wyraźne prozopoiczne uwrażliwienie Papieża ujawnia się w personalistycznym rozumieniu Tradycji i sukcesji apostolskiej.

### 1. Tradycja jako osobowa organiczna ciągłość Kościoła w historii

W rozumieniu Papieża Tradycja apostolska stanowi fundament i osobową normę Kościoła. Ujmując to zagadnienie od strony negatywnej, stwierdza, że nie jest ona zwyczajnym przekazem materialnym tego, co w początkach zostało dane Apostołom; nie jest przekazem rzeczy lub słów niczym szkatuła pełna martwych przedmiotów, nie jest tradycjonalizmem[25].

Tradycja jest rozumiana przez Benedykta XVI personalistycznie jako stała aktualizacja czynnej obecności Pana Jezusa pośród swego ludu, skuteczna obecność Pana Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, który przewodzi i towarzyszy w Duchu zgromadzonej przez siebie wspólnocie. Tradycja to „organiczna ciągłość Kościoła" w historii i jednocześnie stała obecność w nim Zbawiciela, to nieustanna obecność słowa i życia Jezusa pośród Jego ludu[26].

Tradycja bowiem jest – jak obrazowo ujmuje to Benedykt XVI – jak żywa rzeka łącząca nas ze źródłem; jak żywa rzeka, w której źródło jest zawsze obecne; jak strumień nowego życia, który wypływa ze źródeł, dociera aż do nas, włącza nas w dzieje Boga i ludzkości. Dzięki temu woda życia, która wypłynęła

[23] Tenże, *Św. Hieronim*, cz. 2, OR 29(2008)1, s. 51-53.

[24] Tenże, *Dar komunii…*, art. cyt., s. 36.

[25] Tenże, *Komunia w czasie…*, art. cyt., s. 38-39; tenże, *Tradycja apostolska*, OR 27(2006)9-10, s. 41; tenże, *Św. Ireneusz z Lyonu*, OR 28(2007)6, s. 43-45.

[26] Tenże, *Komunia w czasie…*, art. cyt., s. 38-39; tenże, *Sukcesja apostolska…*, art. cyt., s. 43.

z boku Chrystusa, i Jego zbawcza krew docierają do ludzi wszystkich czasów. W żywym nurcie Tradycji Kościoła – ukształtowanej we wspólnocie wierzących z głęboką troską o prawdę – dystans wieków zostaje przezwyciężony. Chrystus nie jest odległy od nas o dwa tysiące lat, lecz jest rzeczywiście obecny pośród nas i może dotrzeć do każdego człowieka[27].

Dla istnienia Kościoła istotny staje się mający wybitnie osobowy charakter proces przyjmowania i przekazywania dalej otrzymanego orędzia Ewangelii. Już św. Paweł wskazał na tę zasadę, gdy w 1 Kor 15,3 podkreślał z naciskiem: „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem". Nie tworzył on nowej, Pawłowej wersji chrześcijaństwa, lecz włączył się w żywy nurt Tradycji[28].

Tradycja rozumiana jako osobowa organiczna ciągłość Kościoła w historii jest nierozdzielnie związana z personalistyczną zasadą sukcesji, następstwa w posłudze apostolskiej. Przepowiadanie apostolskie, czyli Tradycja, niezbędna jest do wprowadzenia w zrozumienie pism Nowego Testamentu i do uchwycenia w nim głosu Chrystusa, jest kluczem do właściwego ich rozumienia. W tym znaczeniu – jak zauważa Benedykt XVI – Pismo i Tradycja (przepowiadanie apostolskie) jako klucz do lektury są zestawiane i nieomal się stapiają, aby stworzyć razem „mocny fundament Boży" (2 Tm 2,19). W ten sposób otrzymujemy istotę struktury katolickiej: Pismo i Tradycja, które tworzą jedną całość; struktura doktrynalna i nieodłączna od niej struktura osobowa, następcy Apostołów jako świadkowie przepowiadania apostolskiego[29]. Potwierdzenie tego przekonania Papież odnajduje bardzo wyraźnie już choćby u św. Ireneusza. Uczył on, że jeśli ktoś chce poznać prawdziwą naukę, wystarczy, że pozna Tradycję pochodzącą od Apostołów i wiarę głoszoną ludziom, które dotarły aż do nas – czasów Ireneusza, ale i dalej – dzięki sukcesji biskupów. W ten sposób zgadza się element osobowy – sukcesja biskupów, oraz element doktrynalny – Tradycja apostolska[30].

### 2. Sukcesja apostolska jako osobowa rękojmia właściwego trwania w Tradycji

Tradycja, która jest nieustanną obecnością słowa i życia Jezusa pośród Jego ludu, potrzebuje osobowego nośnika. Słowo, żeby było obecne, potrzebuje osoby, potrzebuje świadka. Tak powstaje – jak wyraźnie zaznacza Papież – owa relacja wzajemności: z jednej strony słowo potrzebuje osoby, a z drugiej strony osoba, świadek, jest związana ze słowem, które jej zostało powierzone, a nie przez nią wymyślone. Ta relacja wzajemności pomiędzy treścią a osobą, która ją przekazuje, jest charakterystyczną cechą struktury Kościoła. Dla Papieża ważny jest fakt, że choć Kościół jako całość należy do Ducha Świętego, to posiada on także okre-

[27] Tenże, *Komunia w czasie…*, art. cyt., s. 39; tenże, *Sukcesja apostolska…*, art. cyt., s. 41-42.

[28] Tenże, *Zmartwychwstanie rozwiązaniem dramatu krzyża*, OR 30(2009)1, s. 49-51; tenże, *Sukcesja apostolska…*, art. cyt., s. 42.

[29] Tenże, *Pismo Święte i Tradycja „mocnym fundamentem" apostolskiego przepowiadania*, OR 30(2009)3, s. 37-39.

[30] Tenże, *Św. Ireneusz z Lyonu…*, art. cyt., s. 43-45.

śloną strukturę osobową – sukcesję apostolską, do której należy zagwarantowanie, by trwał w przekazanej przez Chrystusa prawdzie. Posługa Apostołów i ich następców jest osobową rękojmią właściwego trwania Tradycji[31].

Sukcesja apostolska w formie posługi biskupiej jest kontynuacją posługi apostolskiej. Opiera się ona na komunii z sukcesją Kościoła Rzymu i dzięki temu stanowi kryterium i gwarancję trwania poszczególnych Kościołów w Tradycji wspólnej wiary apostolskiej i zachowania słowa Pańskiego; trwania we wspólnocie kościelnej kolegium apostolskiego zgromadzonego przy Chrystusie przez Niego samego. Dzięki sukcesji apostolskiej zapewniona jest wierność wobec nauczania i działalności Apostołów; dzięki nim jest zapewniona historyczna i duchowa więź Kościoła z Chrystusem. Więź ta wyraża się zarówno w ciągłości historycznej, w historycznym łańcuchu kolejnych pokoleń wprowadzanych w posługę apostolską, jak i poprzez więź duchową. Sukcesja apostolska w posłudze jest także – jak podkreśla Benedykt XVI – szczególnym miejscem działania i przekazywania Ducha Świętego. Sukcesja nie jest zwykłym następstwem materialnym, lecz raczej historycznym narzędziem, którym posługuje się Duch Święty. Dzięki niej – przez tych, którzy zostali wyświęceni do posługi przez nałożenie rąk i modlitwę biskupów – Pan Jezus staje się obecny wśród swego Kościoła. Dzięki sukcesji Chrystus rzeczywiście dociera do nas przez głoszone słowo i sprawowane sakramenty. Jest dzisiaj obecny pośród swego ludu i zawsze współczesny nam; żyje w sukcesji Apostołów[32].

## ZAKOŃCZENIE

Powyższy zarys eklezjologii Benedykta XVI, obecnej w jego katechezach środowych, ukazuje wyraźnie wysiłek Papieża zmierzający do ukazania rzeczywistości Kościoła z punktu widzenia personalistycznego. Celem takiego kierunku refleksji eklezjologicznej jest kształtowanie świadomości eklezjalnej wierzących, przekładanie jej na odpowiednią praktykę. To personalistyczne uwrażliwienie ma mieć w zamierzeniu Benedykta XVI konkretne przełożenie na praktykę życia eklezjalnego. W tym bowiem kluczu, na przykładzie konkretnych osób, można zrozumieć, na czym polega życie Kościoła, czym jest naśladowanie Jezusa, jak również lepiej zrozumieć nasze życie chrześcijańskie w wielkiej wspólnocie Kościoła. W życiu wielkich osób Kościoła – jak podkreśla Papież – widzimy niczym w zwierciadle ciągle aktualne wskazanie, co to znaczy być chrześcijaninem[33].

[31] Tenże, *Sukcesja apostolska…*, art. cyt., s. 43; tenże, *Posługa komunii…*, art. cyt., s. 37; tenże, *Komunia w czasie…*, art. cyt., s. 39.

[32] Tenże, *Sukcesja apostolska…*, art. cyt., s. 43-44; tenże, *Zamysł Jezusa…*, art. cyt., s. 34.

[33] Tenże, *Piotr – rybak*, art. cyt., s. 44; tenże, *Komunia w czasie…*, art. cyt., s. 38; tenże, *Św. Odon z Cluny*, OR 30(2009)11-12, s. 37.

## RÉSUMÉ

### L'ecclésiologie personnalistique de Benoît XVI

Le Christ et l'Église: tel est le sujet choisi par Benoît XVI pour ses catéchèses du mercredi. Il montre la vie de la foi et l'activité des Apôtres et de leurs successeurs, les grands personnalités de l'Église. De cette manière, il explique la communauté de fidèles. Selon Benoit XVI, l'Église „existe dans les personnes", „vit dans les personnes". Dans ce chemin, il développe l'ecclésiologie personnalistique.

L'Église est une communauté qui est née de la rencontre du divin et des personnes humains. L'engagement dans la vie de la communauté de l'Église est né de la rencontre personnelle de Jésus Christ. Dans l'Église, la dimension personnelle de la vie est toujours associée à une dimension communautaire. Je ne deviens pas chrétien de moi-même, mais je reçois le don de la foi de l'autre et c'est ainsi que je deviens membre de l'Église. Cet autre, c'est avant tout la communauté de croyants.

L'ecclésiologie personnalistique de Benoît XVI développe l'aspect personnel de l'Église; il est caractéristique de la structure de l'Église. La Tradition apparaît chez le pape comme une continuité organique personnelle de l'Église dans l'histoire. La succession apostolique apparaît comme garantie personnelle de la persévérance dans la Tradition apostolique.



**Słowa kluczowe / key words:**
Eklezjologia, Benedykt XVI, personalizm, Tradycja, sukcesja apostolska
Ecclesiology, Benedict XVI, personalism, Tradition, apostolic succession